



Fot. O. Bruno Maria Neumann.

Oczyśćmy pamięć z fałszu

Wiktor Juszczenko, prezydent Ukrainy

Tutaj, na lwowskim cmentarzu, pochowani są ludzie, którzy kochali swoją ojczyznę i wypełnili wobec niej swój obowiązek. Żadne nasze słowa już niczego ani nie odejmą, ani nie dodadzą do tego, co oni zrobili. Żołnierze zginęli na walce, a ich mogiły uczyniły to miejsce świętym dla Polaków.

Prochy poległych stały się częścią lwowskiej ziemi i tylko tutaj polski naród może oddać hołd ich pamięci. Dać potomkom taką możliwość jest rzeczą sprawiedliwą. Mają oni do tego prawo, a my - o czym jestem przekonany - mamy chrześcijański obowiązek im pomóc. Również i nam, Ukraincom, przynosi zaszczyt oddanie hołdu wszystkim, którzy cierpieli i ginęli w bratobójczej tragedii, jaka kiedyś rozegrała się na naszej ziemi. Wymaga tego nasz honor. Nie boimy się spojrzeć w oczy przeszłości. Wymaga tego nasza odpowiedzialność wobec przyszłości.

Długo i z wielkim trudem Ukraińcy i Polacy dochodzili do wielkiej prawdy. Po raz kolejny ją powtórzmy - bez wolnej Ukrainy nie będzie wolnej Polski i bez wolnej Polski nie będzie wolnej Ukrainy. Teraz znamy już prawdę i możemy się nie bać upiórów przeszłości. Swego czasu pojednanie niemiecko-francuskie otworzyło drogę do zjednoczenia narodów europejskich. Od tego rozpoczęła się nowa historia jedności naszego kontynentu, która wyrasta na porozumieniu i wybaczeniu. Swoje stronice w niej napisało wiele narodów Europy. Przyszła kolej na nas.

Tym, którzy leżą w tych mogiłach, wspólnie mówimy - pamiętamy lekcje historii. Wolna Polska jest przyjacielem i strategicznym partnerem wolnej Ukrainy. Ukraińcy i polscy żołnierze dzisiaj ramię w ramię bronią pokoju i bezpieczeństwa w różnych regionach i zakątkach świata. Warszawa konsekwentnie pracuje nad tym, aby otworzyć europejskie drzwi przed Kijowem. W zjednoczonej Europie nasze narody widzą siebie razem.

Oczyszczamy razem historyczną pamięć z fałszu, który - jestem przekonany - pomniejsza naszą wolność. Wierzę, że już w niedalekiej przyszłości będziemy mogli na polskiej ziemi godnie uszanować pamięć ukraińskich bohaterów, którzy polegli za państwo ukraińskie. Polska strona wyraziła już taką gotowość.

Dzisiejsze wydarzenie zgromadziło tutaj wielu przyjaciół ukraińsko-polskiego porozumienia. Wielka szkoda, że wśród nas nie ma już papieża Jana Pawła II - wielkiego Polaka mającego ukraińskie korzenie. On, jak nikt inny, rozumiał tragizm konfliktu między naszymi narodami. Bardzo wiele zrobił, aby nadszedł dzisiejszy dzień. Pozostała nam Jego nauka: „Jedność i zgoda! Oto tajemnica pokoju i warunek prawdziwego postępu społecznego”. Proszę Boga o siły dla naszych narodów, aby urzeczywistnić to wielkie przykazanie.

Pojednanie ponad mogiłami

Aleksander Kwaśniewski, prezydent Polski

Polacy i Ukraińcy-podajemy sobie dłonie ponad historią, ponad mogiłami, i jestem przekonany, że w przyszłości idziemy razem. Spoczywają tu prochy uczestników walk polsko-ukraińskich, w większości młodzieży, która oddała swe życie za przynależność Lwowa do tworzącej się wówczas niepodległej Polski.

Zderzyły się wtedy ze sobą dwa pragnienia, dwa patriotyzmy, dwie narodowe dumy. My, współcześni Polacy pochylamy dziś nisko głowy przed ofiarą Orląt Lwowskich. Składamy im hołd, poruszeni ich bohaterstwem, poświęceniem, żarliwym oddaniem narodowej sprawie.

Jednocześnie z czcią myślimy o ukraińskich ofiarach walk, którzy również oddali swe życie w dążeniu do niepodległości, do utworzenia suwerennego państwa ukraińskiego.

Miejsce, w którym się znajdujemy, nabiera nowej symboliki. Kiedyś było świadectwem zmagania. Dziś staje się symbolem pojednania polsko-ukraińskiego, rozpoczęcia wraz z upadkiem totalitarnego systemu. Odbudowa Cmentarza Orląt była możliwa tylko dzięki temu, że powstała wolna i demokratyczna Ukraina.

Z ogromną odpowiedzialnością i wzajemnym miłosierdziem podejmujemy dziedzictwo Wielkiego Papieża Jana Pawła II, który tak bardzo odmienił oblicze tej ziemi i odmienił tak wiele ludzkich serc. Tu, w tym mieście, dokładnie cztery lata temu wołał: „Niech przebaczenie - udzielone i uzyskane - rozleje się naszym dobroczynnym balsam w każdym sercu. Niech dzięki oczyszczeniu pamięci historycznej wszyscy gotowi będą wyżej stawiać to, co jednoczy, niż to, co dzieli, ażeby razem budować przyszłość opartą na wzajemnym szacunku, braterskiej współpracy i autentycznej solidarności”.

Dzisiaj jesteśmy świadkami kolejnego, historycznego kroku. To, że prezydent Polski i prezydent Ukrainy są razem na tym cmentarzu; to, że nasze narody potrafią rozmawiać ze sobą z wzajemnym szacunkiem i wrażliwością - nawet o najbardziej bolesnych wątkach z przeszłości - świadczy, że jak silną wolą i niezłomnym przekonaniem idziemy drogą pojednania i porozumienia.

Na Ukrainie głos upominający się o wolność narodu i godność ludzi, o prawdę i demokrację, z całą siłą wypłynął z Waszych serc na placu Niepodległości w listopadzie i grudniu ubiegłego roku.

Polska usłyszała wołanie Ukrainy. Cieszymy się i jesteśmy dumni z waszego sukcesu. Wierzymy, że nadejdzie chwila, kiedy będziemy mogli powitać Was w rodzinie państw Unii Europejskiej!

Narody, aby żyć, muszą pamiętać. My, Polacy i Ukraińcy - poprzez bolesne doświadczenia historii wiemy, co to znaczy zachować pamięć. Jednak nie wolno nam tylko rozpatrywać przeszłości. To nie wystarczy. To ogranicza.

JERZY KŁOCZOWSKI

Po wojnie bratobójczej

Otwarcie Cmentarza to ważny etap pojednania. Ale nie można powiedzieć, że zostało ono zakończone. Takie procesy trwają przez pokolenia.

Powstaje teraz pytanie: w jakim kierunku pójdzie pamięć nasza i ukraińska? Nowa sytuacja wymaga od nas nowego programu i podejścia. Dlatego pojednanie jest zadaniem na dalsze kilkadziesiąt lat.

Wymaga ono wyraźnego powiedzenia, że na Cmentarzu oddajemy hołd i ukraińskim chłopcom ze Strzelców Siczowych, i naszym Orlątom, którzy bohatersko walczyli i ginęli. Że i tamci, i ci zginęli w przekonaniu, że walczą za swoją, dobrą sprawę. Jest to lekcja historyczna: wobec tych grobów, z pamięcią o nich, mówimy, że podając sobie ręce, kończymy tamten okres. Wówczas groby te mogą jeszcze dziś odegrać swą rolę: nasze zobowiązanie wobec nich polega na zaangażowaniu w budowanie nowej ukraińsko-polskiej rzeczywistości, właśnie na podaniu sobie przez obie strony ręki. Dopiero wtedy nastąpi pojednanie. A to wymaga edukacji. Młodzież o wiele lepiej wszystko to rozumie, a rozumienie tych procesów przez młode pokolenia jest sprawą najważniejszą.

Ważne, byśmy wiedzieli, że działa to po obu stronach. Mogą tu pomóc po pierwsze Kościoły. Dalej, ważny jest język: na francusko-niemieckich cmentarzach mówi się dziś o wojnie bratobójczej. Trzeba podkreślić: wojnie bratobójczej. Wreszcie, dopiero dopracowujemy się nowej wizji historii Ukrainy i Polski. Bardzo długo będziemy jeszcze wspólnie dyskutować nad wydarzeniami z Wołynia. Wojen między nami, począwszy od dramatu Chmielnickiego w XVII w., było przecież niemało. Z dawnych czasów wiele już rozumiemy, dziś historyk polski i ukraiński podobnie napiszą o XVII wieku. 50 lat temu byłoby to niemożliwe.

Jak powiedział poeta Taras Szewczenko: owszem, Ukraina runęła, ale zaraz potem runęła Polska. Nie potrafiliśmy zamienić Rzeczpospolitej polsko-litewskiej na polsko-litewsko-ukraińską. Dopiero dziś mamy szansę - w ramach Europy. Jesteśmy na dobrej drodze, choć wiele pracy czeka nasze społeczeństwa. O czym świadczą choćby niektóre podręczniki.

Notował MK

Prof. JERZY KŁOCZOWSKI (ur. 1924 r.) był żołnierzem AK, uczestniczył w Powstaniu Warszawskim. Historyk na KUL, inicjator i od 1991 r. dyrektor Instytutu Europy Środko- i Wschodniej w Lublinie, którego celem jest ukazanie historycznej i kulturowej specyfiki tej części kontynentu między Bałtykiem i Adriatykiem i Morzem Czarnym.

(Tygodnik Poieszechny, 3 lipca 2005)

DRODZY CZYTELNICY!

(ciąg dalszy ze str. 1)

w jednym z najpiękniejszych miast Europy, znajdującym się na tych dość biednych, ale jakże pięknych ziemiach, nam i Polakom i Ukraincom to tragiczne doświadczenie, które przypłacone jest krwią niewinnych ofiar, powinno nakazać m y ś l e n i e. To trudne. A jednak i Polacy i Ukraińcy muszą przemyśleć na nowo: kto z kim walczył? Dlaczego? Kto nas do tego popchnął? Jak doszło do bratobójstwa?!

Niestety, z prasowych relacji, bardzo różnych, które mieliśmy do wglądu, wynika, że mimo oświadczeń przemówień, mimo przekazania sobie znaku pokoju, długo jeszcze będziemy musieli uczyć się być w porządku wobec tych jakże wielkich i ważnych zobowiązań. Długo jeszcze dwa nasze narody będą pozbywać się pychy, uczyć się pokory i szacunku.

Mimo wszystko początki już są - zdobyliśmy się na wielki wysiłek duchowy. Polacy i Ukraińcy stanęli na wysokości tego trudnego zadania moralnego. Jest to moment przełomowy. Postaramy się nie zasiać tego ziarna w jałowej czy złej glebie. Od każdego z nas zależy czy będziemy żyli w normalnym świecie, w zycielwym, sprzyjającym życiu i ludziom otoczeniu. Wśród dobrych, uśmiechniętych ludzi, czy znów zaważadnie nami, naszym światem demon nienawiści.

W pracy nad niniejszym numerem naszego pisma wykorzystaliśmy archiwa, różne wydawnictwa, tak najstarsze jak i zupełnie nowe dotyczące polsko-ukraińskich walk o Lwów, Cmentarza Obrońców Lwowa i in.

Wszystkim autorom artykułów i zdjęć, którzy przekazali nam swoje prace lub zezwolili na skorzystanie z materiałów już opublikowanych, z całego serca dziękujemy.

REDAKCJA